Rok 5. Nr. 249

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	2.20 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie	2.30 zł.
W agencjach miesięcznie	2.30 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem	2.53 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Pocztowe konto czekowe 201 032

Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice. Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 33

Chojnice, wtorek 27 października 1925 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt. lub jego miejsca 10 groszy — Rekl, za tekst wiersz 3-łam 20 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Wojna na Bałkanie.

Według najświeższych wiadomości telegraficznych **ciężka artylerja grecka ostrzeliwała miasto bułgarskie Petrice. Gwałtowny ogień armatni wywołał straszny popłoch wśród mieszkańców.**

Pozycje greckie są oznaczone białemi chorągwiami, a żołnierze okopują się. W okolicy Petrice armja grecka ulokowała się w pobliżu miasta, a jej samoloty prowadzą nader ożywioną czynność wywiadowczą.

Szkody, spowodowane dwukrotnem ostrzeliwaniem miasta Petrice przez mniejwięcej trzy godziny, obliczają na przeszło 25 miljonów lewów. Jedna szkoła ludowa, dwa kościoły, oraz wiele domów prywatnych uległo zniszczeniu. Szpital miejski jest rownież bardzo uszkodzony, przyczem granat, który zabłąkał się do sali operacyjnej, poczynił tam straszne spustoszenia.

Na posiedzenie Rady Ligi Narodów, które Briand zwołał na dziś, poniedziałek, do Paryża, wysłała Bułgarja specjalną delegację, w skład której wchodzi szereg wybitnych prawników, i będzie domagała się od Greków odszkodowania za poczynione straty.

Oddziały piechoty greckiej przeszły rzekę Strumę w okolicy miejscowości Chirbanowo.

W miejscowościach, zajętych przez wojska greckie, spłonęły liczne domy.

Z Sofji donoszą, że ostrzeliwanie przez artylerję grecką trwa w dalszym ciągu, podczas gdy ze strony bułgarskiej nie padł ani jeden strzał armatni.

Z Aten donoszą, że Bułgarzy nie chcą ustąpić z ziemi greckiej w kierunku Demir — Wissal.

Rząd bułgarski przesłał do Ligi Narodów depeszę, donoszącą, że **wojska greckie, które wkroczyły do Bułgarji, zajęły tam obszar długości 32 km. szerokości 10 km.**

Jak widzimy z powyższych wiadomości, wojna na Bałkanie rozgorzała na dobre.

Wobec takiego stanu rzeczy Rada Ligi Narodów powinna z całą stanowczością zakończyć zatarg pomiędzy Grecją a Bułgarją i nie dopuścić do dalszego rozlewu krwi, który w danym razie mógłby łatwo pociągnąć za sobą nieobliczalne skutki.

Święto pułkowe w Chojnicach.

Baon chojnicki 66-go pułku kaszubskiego obchodził wczorajszej niedzieli uroczystość szóstej rocznicy powstania pułku. Przebieg uroczystości był wspaniały.

W sobotę o godz. 6-tej wieczorem odbył się capstrzyk, urządzony przez orkiestrę pułkową z Chełmna i przez jedną kompanję baonu chojnickiego. Capstrzyk wywarł potężne wrażenie.

Zaznaczyć też należy, że z balkonu pewnego domu w rynku strzelano rakietami bengalskimi, co przyczyniło się do większego uświetnienia capstrzyku.

W sali p. Januszewskiego odbyła się zabawa podoficerów baonu, na której bawiono się ochoczo późno w noc.

W niedzielę o godz. 10 i pół rano cały baon z muzyką na czele udał się do kościoła gimnazjalnego, gdzie kapelan wojskowy 65 pułku piechoty ze Starogardu ks. Jagiełło odprawił uroczystą Mszę św., do której służyli dwaj oficerowie.

Podniosłe kazanie wygłosił ks. Jagiełło. Wskazał na obowiązki żołnierskie względem Boga i Ojczyzny, sławił bohaterskie poświęcenie się poległych na polu walki za wiarę i Ojczyznę żołnierzy pułku kaszubskiego, i nawoływał do wiernego i sumiennego wypełniania obowiązków żołnierskich, życząc pułkowi jak najlepszego powodzenia i pomyślnej przyszłości w służbie dla dobra kraju.

Po kazaniu odprawione zostały modły za poległych i zmarłych żołnierzy pułku kaszubskiego.

W nabożeństwie wojskowem brali udział prócz wojska przedstawiciele władz i urzędów, przedstawiciele różnych stowarzyszeń oraz wielka liczba wiernych.

Po Mszy św. odśpiewano jedną zwrotkę hymnu narodowego: „Boże coś Polskę".

O godz. 1-ej w południe odbył się wspólny obiad żołnierski w sali p. Januszewskiego. Do stołów za siedli: komendant, oficerowie, podoficerowie i żołnierze oraz kilkanaście osób z duchowieństwa i obywatelstwa chojnickiego.

Z przyjemnością zaznaczamy, że obiad żołnierski był obfity i nadzwyczaj smacznie przyrządzony.

Podczas obiadu koncertowała orkiestra pułku kaszubskiego z Chełmna pod sprężystem kierownictwem p. kapelmistrza Kozdry.

Nasamprzód przemówił komendant baonu chojnickiego p. major Nieborak podnosząc nić łączności społeczeństwa z wojskiem i wznosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Pana Prezydenta Wojciechowskiego. Zebrani powtórzyli okrzyk z zapałem, przyczem muzyka odegrała hymn narodowy.

Na cześć pułku przemówili: ks. prob. Makowski imieniem parafji, p. burmistrz dr. Sobierajczyk imieniem miasta, p. dyr. George imieniem Koła Oficerów Rezerwy, p. prof. Siciński imieniem „Sokoła", p. Kubik imieniem Koła Podoficerów Rezerwy.

Przemówił jeszcze p. kapitan dr. Pizlewicz o zadaniu wojskowości i stosunku przełożonych do żołnierzy.

Czas upływał szybko a nastrój panował podniosły i serdeczny.

Wieczorem odbyła się zabawa żołnierska przy licznym udziale uczestników. Bawiono się ochoczo do późnej nocy

Podnieść należy solowe występy czterech żołnierzy, którzy z prawdziwie polskim zapałem odtańczyli w najrozmaitszych figurach kozaka, zdobywając burzę oklasków.

Zarówno na sobotniej zabawie korpusu podoficerskiego jak i na wczorajszej zabawie żołnierskiej był obecny cały korpus oficerski wraz z dowódcą p. majorem Nieborakiem na czele.

Przemowa premjera Grabskiego.

W zeszłym numerze pisma naszego wspomnieliśmy już o tem, że Sejm większością głosów odrzucił wszelkie wnioski zwrócone przeciw rządowi p. Grabskiego tak, że p. Wład. Grabski pozostaje nadal premjerem i ministrem skarbu. Za wnioskiem o votum nieufności dla rządu wypowiedziały się następujące ugrupowania: „Piast", „Wyzwolenie", Byliści, komuniści, K. K. L., i mniejszości narodowe. Przeciw oświadczyły się kluby: Z. L. N., Ch. Dem., Ch. N. R. S. N. P. R. i P. P. S.

Trzy projekty sanacyjne odesłano do komisji skarbowej i budżetowej. Do komisji konstytucyjnej odesłano wniosek posła Prystupy, mówiący o Tymczasowej Radzie Gospodarczej.

Przed głosowaniem przemawiali różni posłowie, za i przeciw rządowi, poczem premjer Wł. Grabski wygłosił następujące przemówienie:

W toku dyskusji zaznaczyły się dwa stanowiska: jedno, które wini rząd obecny za wszystko, co u nas się dzieje i wyraża mu nieufność, i drugie, które nie negując winy rządu, szuka szerszej podstawy dla nie domagań i cały nacisk kładzie na program dalszego postępowania. Pierwsze stanowisko znalazło wyraz we wniosku o proste wyrażanie braku zaufania, bo za takie p. premjer uważać musi wniosek o wyłonienie komisji dla przeprowadzenia pewnego rodzaju śledztwa nad rządem. Ten sposób — zdaniem premjera — nie jest skuteczny, a jedynie skutecznem byłoby wybranie rządu i żądanie od niego sprawozdania o tem, co nagrzeszył rząd poprzedni. Przechodząc do zarzutów, poczynionych premjerowi, mówca stwierdza, iż nie zawsze mówił optymistycznie, a owszem, przy wnoszeniu budżetu tegorocznego i przyszłorocznego przemówienia premjera nie były optymistyczne, i wówczas brak tego optymizmu u odpowiedzialnych czynników rządowych był bardzo źle tłomaczony. Dalej p. premjer odpiera zarzuty lekceważenia Sejmu. Co do pożyczek zagranicznych, to mówca zauważa pewnego rodzaju uporczywość, aby podcinać zaufanie do dotychczasowych naszych pożyczek państwowych, podczas gdy wszyscy podkreślają, jak wielką wagę ma dla nas otrzymanie dobrych pożyczek zagranicznych. Pożyczka włoska udzielona została na takich warunkach, że uwzględniając już różnicę kursu, wypada zaledwie 10 proc. rocznie. Co do pożyczki amerykańskiej, to z uwzględnieniem wyższej stopy wykupu wypada, że jest ona dana na 9,84 proc. Z tej pożyczki zostało nam dostarczonych 27 i pół miljona dolarów.

Poruszając następnie sprawę, że rząd nie dotrzymał umowy z Niemcami, p. premjer stwierdza, że jeżeli rząd w przeciągu 2 miesięcy nie zrobił tego, co zamierzał, to przecież nie można z tego wysnuwać zarzutu niedotrzymania umowy. Rząd ma w programie szereg zarządzeń, korzystnych dla ludności żydowskiej i nie będzie się w tem kierował takiem, lub innem głosowaniem klubu żydowskiego; nie chodzi o klub, lecz o ludność żydowską.

Co się tyczy ciężarów podatku majątkowego, to winien jest temu nie rząd, lecz ustawa. Premjer nie jest za tem, ażeby uchwalać podatki tak ostre, aby w życiu nie można było ich zastosować. Dlatego też rząd wniósł jedną nowelę, a teraz drugą. Podatek ten nie może być pobrany w wysokości jednego miljarda, ale to nie znaczy, aby rząd odstępował od niego, bo można ustanowić inny sprawiedliwszy podatek rokroczny.

Przechodząc do sprawy walutowej, premjer stwierdza, że rząd widział niebezpieczeństwo spadku złotego już w końcu r. 1924, i wówczas rozpoczął starania o pożyczkę, która dała jednak skutek 2 razy mniejszy niż przewidywano. Gdyby dopisała całkowicie, to uchronilibyśmy się od spadku złotego. Bank Polski wszedł w umowę z jednym z większych banków amerykańskich, jednak zapotrzebowanie walut w końcu lipca przybrało tak wielkie rozmiary, że Bank Polski nie mógł go pokryć. W kredytach interwencyjnych niema nic właściwego. Na całym świecie banki ubiegają się o to. Teraz jest tendencja, aby niedopuścić do dalszego spadku złotego, ale poprawa kursu musi być robiona stopniowo.

Dotykając sprawy bilonu, mówca podnosi, iż niebezpieczeństwo dwuwalutowości zachodzi wtedy tylko, jeżeli wytwarzą się dosagio, do czego rząd nie dopuszcza. Bilon nie przyczynia się do spadku kursu, gdyż Bank Polski nie sprzedaje dolarów za bilon. Gdyby w stosunku do kurczącego się obiegu biletów bankowych zmniejszyć jeszcze obieg bilonu, to dla życia gospodarczego byłoby to nie do zniesienia, natomiast przy pożyczkach zagranicznych ilość biletów skarbowych musi być znacznie zmniejszona.

W sprawie polityki gospodarczej premjer oświadczył, że rząd nie mógł tak łatwo zerwać ze swoim liberalizmem w zakresie importu i przejść do silnej ochrony celnej, wobec szeregu zawartych traktatów i wobec obaw, że każdy krok rządu może źle oddziałać na nasz eksport i wywołać reakcję zagranicą.

W zakresie rolnictwa rząd zniósł wszelkie zakazy wywozowe, udzielał kredytu na nawozy sztuczne, które tak przyczyniły się do urodzaju, pomagał organizacjom rolniczym, gdy inne organizacje zawodowe nie korzystały z tych przywilejów. Bank rolny dostał pieniądze na meljoracje, rząd sprzyjał również rozwojowi przemysłu. Liczby bezrobotnych nie możnaby inaczej zmniejszyć. Rząd zwraca pilną uwagę na ochronę produkcji przez cła, taryfy kolejowe, a jak skuteczne są te zarządzenia dowodzi zmniejszenie importu. Nie można natomiast szukać rozwiązania obecnego kryzysu w zmianie obecnego ustawodawstwa socjalnego. Ciężar podatku mieszkaniowego staje się dla mas robotniczych często nadmierny i ochrona interesów mieszkaniowych bezrobotnych jest koniecznością chwili.

Przechodząc do polityki kredytowej, premjer odpiera zarzut, jakoby zamierzania rządu godziły w naszą spółdzielczość. Dotychczas staraniem rządu było, by przy zawieraniu pożyczek wchodziły w grę wyłącznie czynniki finansowe. Wszelkie pożyczki muszą być użyte tylko do ożywienia życia gospodarczego. Kredyt krótkoterminowy w sferze rolnictwa powinien być jaknajrychlej zamieniony na długoterminowy, co będzie miało znaczenie dla przemysłu. Rząd nie uchyla się od żadnej kontroli, wyjaśnień i współdziałania

Sejmu. Są to rzeczy programowe do omówienia. Rządowi udało się usunąć największe niebezpieczeństwo: dolar, który oficjalnie notowano przed miesiącem 6.30, dziś stoi 5,98. Run na banki został wstrzymany, ale gnębi nas inna rzecz, a mianowicie zastój produkcji i ciągły wzrost liczby bezrobotnych. W tym kierunku musi być podjęta wyraźna akcja sanacyjna. W przedłożonych przez rząd projektach zawarty jest środek ku temu, aby wypuścić 80 milj. biletów skarbowych, które pójdą na rzecz życia gospodarczego, a już nie na banki.

W zakończeniu premjer oświadczył, iż rząd będzie szczęśliwy, jeżeli głosowanie będzie zupełnie wyraźne i jeżeli ci, którzy chcą obalić rząd, wezmą na siebie także i te zadania do spełnienia w jaknajkrótszym czasie. Jeżeli są ludzie godni i silni, niech się zjawią, niech wezmą odpowiedzialność. Jeżeli tego niema, to trzeba pomódz rządowi, bo to co zostało dotychczas zrobione, było jednak robione z wielkiemi wysiłkami.

Żydzi wobec rządu.

Poseł na Sejm p. dr. Tadeusz Mendrys ogłasza ciekawy artykuł o stanowisku żydów wobec rządu. Artykuł ten podajemy w całej rozciągłości:

Czarną zaiste niewdzięcznością odpłacili żydzi p. Grabskiemu. Tak niedawno jeszcze, pamiętamy, kilka temu zaledwie miesięcy wstecz, jak oto zdumionej Polsce ogłoszono tryumfalnie, że p. Minister zawarł nowy konkordat, tym razem... z żydami. Zdumionej Polsce — mówimy — nie dlatego, jakobyśmy pragnęli walki lub niedoceniali zgody, lecz wiekowe nas uczy doświadczenie, iż żydzi dążą nie do współżycia na podstawie równouprawnienia, lecz chcą przywilejów i panowania, że na terenie międzynarodowym w ostatnich latach okazali się najzaciętszymi naszymi wrogami, których tylko siłą rządu i społeczeństwa można zmusić do wypełnienia obowiązków obywatelskich, albo — co tysiąckroć lepsze — skłonić ich do emigracji bodaj nawet za ocean do ziemi obiecanej, — i tak to nieszczęsne miano odjąć wreszcie naszej Ojczyźnie.

Inaczej atoli sądził p. Grabski i wbrew opinji narodu zawarł z żydami umowę za przyrzeczenie lojalności i uznanie mocarstwowego stanowiska Polski. Jawne tedy przyznanie się do zdrady stanu zostało niebawem nagrodzone przez pana Grabskiego całym szeregiem przywilejów i to w dziedzinie dla nas najgroźniejszej, bo oświatowej, jak np. nadanie chederom praw państwowych szkół powszechnych, toż samo żydowskim szkołom wszelkich typów z językiem wykładowym żargonowym lub hebrajskim, jak zapowiedź ustawy o dopuszczenia na zgromadzenia żargonu lub języka hebrajskiego itd. Były podobno i inne świadczenia, o których jeno słuch dochodził — bez zaprzeczenia ze strony rządu.

Wiedzieliśmy oczywiście wszyscy, że dzieje się to wyłącznie kosztem interesów i słusznych praw narodowych, bez żadnej ze strony żydów zmiany ich stosunku do nas, ażeby jednak w tak krótkim czasie ciosy swe zwrócili oni również przeciwko swemu do broczyńcy, tego nie przypuszczał nikt, a już chyba najmniej — on sam. Świadczyć zaś o tem może podniecenie, w jakiem na ostatniem posiedzeniu Komisji Oświatowej w dniu 15 bm. odpowiadał p. St. Grabski na brutalną napaść posła Wygodzkiego, który zarzucił wysokiemu sojusznikowi ni mnie ni więcej jak tylko prześladowanie młodzieży żydowskiej; oto tysiące jej ukończywszy szkoły średnie, gromił p. Wygodzki, a w dniu 20. 10. br. już na plenum Sejmu żyd Frostig, nie zostały przyjęte na uniwersytety, nie otrzymują paszportów na wyjazdy zagraniczne, są pozbawione chleba i życia, polonizowane itd. itd.

Porwał się w gniewie p. minister na ową napaść i podał do wiadomości co następuje: najpierw więc szachrajstwa. Każdy kto przedłoży zaświadczenie, iż brakło dla niego miejsca na uniwersytecie, uzyskuje paszport, z wyjątkiem tych, którzy nie zdali egzaminów albo kończyli szkoły prywatne bez praw. Tyczy to oczywiście Polaków również, ale dla żydów naturalnie winien być wyjątek. Na uniwersytety zaś nie dostały się również mnogie setki Polaków, lecz ci nie wrzeszczą na cały świat o prześladowaniu, mówił p. minister, a czynią to żydzi, których krzywda cyfrowa przedstawia się według statystyki podanej przez p. Ministra tak, iż przyjęto na uniwersytet we Lwowie chrześcijan 1,180, żydów 408 — czyli 39 proc.; w Warszawie chrześcijan 2.083, żydów 715 — czyli 35 proc.; w Wilnie chrześcijan 557, żydów 177 — czyli 32 proc.; w Krakowie chrześcijan 2.476, żydów 894 — czyli 38 procent.

O czemże mówią te przerażające cyfry: oto przedewszystkiem, że p. Grabski konkordatu dotrzymał wiernie. Uniwersytety zażydzone do ostatecznych granic, a żydzi ów drugi kontrahent konkordatowy mimo to łamią ustawy i otrzymawszy przywileje, krzyczą w Sejmie na cały świat o prześladowaniu w Polsce... i to nawet przez tego, który rękę do nich wyciągnął. Co za przewrotność z jednej, ale też jaka szkodliwa nieogledność ze strony drugiej. Bo jak widać z wystąpień i posła Wygodzkiego na Komisji Oświatowej i z motywów, dla których Koło Żydowskie przechodzi do opozycji przeciw rządowi, żydzi na terenie międzynarodowym pozostali nadal naszymi wrogami, a nie mniej i wewnątrz kraju, gdy tymczasem rząd bałamuci społeczeństwo zaimprowizowanym bez rozmysłu konkordatem, usypia organizowanie samoobrony i budzi rozdźwięk między obowiązkiem lojalnego wobec rządu obywatela, a widocznym interesem i samozachowawczym instynktem narodu.

W pewnym zasię momencie, kiedy to obałamucone społeczeństwo miałoby prawo zapytać p. Grabskiego o bilans konkordatu z żydami, nie pytając nawet, słucha od 29—38 proc. żydów, a żydzi mimo to lżą nas w Sejmie, czyli przed światem całym: iżeśmy ich gnębiciele.

Oto są owoce przyjaźni p. St. Grabskiego z żydami.

Sprawy polityczne.

Rozstrzeliwania w Rosji na porządku dziennym.

Na Uralu rozstrzeliwano byłego burmistrza miasta Wierchoturja, Bezsonowa, skazanego na karę śmierci za to, że w roku 1918 pracował jako urzędnik bolszewicki, a później przeszedł na stronę „białych".

W obwodzie amurskim skazano na rozstrzelanie dwóch braci Doroszeńko za zamach na życie „sielkora" (denuncjanta do pism sowieckich).

W Jekaterynosławiu rozstrzelano niejakiego Józefa Udoła, który przez dłuższy czas był hersztem oddziału powstańców pod nazwą „Czarny Woron". Wymordował on wielu wybitnych komunistów.

W Petersburgu stracono urzędnika ochrany pogranicza, Rubina, oskarżonego o szpiegostwo na rzecz Łotwy.

Na Kaukazie północnym rozstrzelano kilku Kozaków — rzekomych uczestników powstania z r. 1918 przeciw bolszewikom.

W Ufie skazano na rozstrzelanie byłego naczelnika gubernjalnej ochrany carskiej, Oszurkę, pod zarzutem zwalczania podziemnych organizacyj rewolucyjnych w roku 1905, czyli 20 lat wstecz.

Najwyższy sąd w Moskwie zatwierdził wyrok śmierci na 9 wybitnych urzędników intendantury wojskowej, oskarżonych o nadużycie. Również zatwierdzono 4 wyroki śmierci za spowodowanie katastrofy kolejowej.

Dodajemy, że wymienione fakty odnoszą się jedynie do wyroków sądowych, stracenia zaś na podstawie rozkazów czerezwyczajki są jeszcze o wiele obfitsze i nie podlegają żadnej kontroli publicznej.

Co się dzieje w Marokku?

Można bez przesady powiedzieć, że większe operacje wojskowe zakończyły się w Maroku. Marszałek Pétain powraca do Francji, a generał Naulin zostanie jako tymczasowy dowódca sił zbrojnych na miejscu. Część sztabu generalnego powróciła już do Rabat i za kilka dni zacznie się wysyłanie z powrotem do Francji tych oddziałów wojska, które najdłużej przebywały na froncie.

W związku z tem pozostaje oświadczenie prezydenta ministrów, p. Painleve w komisji finansowej parlamentu, że rząd ma zamiar powołać pod broń tylko połowę rocznika z 1920 roku oraz dopiero w razie potrzeby poprosić o fundusze potrzebne na ten cel.

Sprawy te wykazują wyniki 8 miesięcznej kampanji wojennej. Francuzi wybrali wolniejszy, ale za to pewniejszy sposób prowadzenia wojny, którego wynikiem było pomyślne zakończenie operacji wojennych w tym roku. Ta systematyczna ofenzywa doprowadziła wojska francuskie do zajęcia na północ od Fezu, placówek, wybudowanych w 1924 roku w okolicy Tazy, t. j. do granicy między strefą francuską i hiszpańską. Na wschodzie Francuzi doszli do granicy właściwego obszaru Rifenów. Oznacza to, że podczas zimy Abd el-Krim będzie zmuszony ograniczyć się li tylko do skalistego „domowego" obszaru z wyłączeniem najbardziej urodzajnych okolic okolo Ajdiru, zajętych przez Hiszpanów. Skutkiem tego nacisk na plemiona miejscowe będzie bardzo silny.

Już obecnie widać, że polityka osamotnienia Rifenów powiodła się całkowicie. Poddawanie się zbuntowanych plemion trwa nadal. Brat Abd-El-Krima jest uwięziony przez plemię „żebal". Resztę dokonają bombardowania zbuntowanych plemion przez latawce. W ostatnich dniach eskadra hydroplanów rzuciła 2 i pół tony bomb na Targuist, gdzie obecnie się znajduje główna kwatera Abd-el Krima.

Na froncie hiszpańskim położenie przedstawia się również pomyślnie. Ataki Rifenów w okolicy Ajdir'u zostały odparte i cały front tamtejszy umocniony. Połączone kolumny francusko-hiszpańskie zajęły obszary plemion Metelsa, które poddały się i obiecały walczyć po stronie zwycięzców.

Z walk w Marokku.

Wojska hiszpańskie rozszerzyły swe pozycje pod Dżebel Malmussi. W ostatnich walkach zdobyto szereg ważnych pozycji. Nieprzyjaciel stawiał słaby opór i poniósł znaczne straty.

Sprawy polskie.

Loterja fantowa Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Sprzedaż losów loterji fantowej Związku Obrony Kresów Zachodnich już od dłuższego czasu jest w toku. Ponieważ od dnia ciągnienia dzieli nas już tylko miesiąc (16 listopada br.), przeto należy się czemprędzej zaopatrzyć w pożądaną ilość losów, które nabyć można w cenie 2 złotych na całym terenie Rzeczypospolitej w wszystkich poważniejszych sklepach i lokalach. Każdy nabywca losu nietylko zyskuje szanse wygrania cennych i pożytecznych fantów (główna wygrana: samochód wartości 8.000 zł., wśród dalszych motocykle, traktory rolnicze, rowery, radio, maszyny do szycia i t. d.), lecz nadto, przysparzając grosza na cele Związku O. K. Z., przyczynia się w miarę sił do poparcia ważnej i chlubnej placówki społeczno - narodowej.

Bunt Chmielnickiego.

Powieść historyczna.

17)

Nieraz pułkownicy i czerń nagabywali Chmielnickiego, dla czego ku Warszawie nie rusza. A on im na to:

— Iść do Warszawy? to tu kniaź Wiśniowiecki przyjdzie, żony i dzieci jak piorun pobije, ziemię a wodę tylko zostawi, a potem i on do Warszawy ruszy, i wzięci w dwa ognie zginiemy, jeśli nie wbitwach, to na palach... Iść na Wiśniowieckiego? to on siłę naszą i tatarską całą na sobie zdzierży, a przez ten czas wojska się zbiorą i z głębi Rzeczypospolitej na pomoc mu ruszą. Wybierajcie...

I potrwożeni pułkownicy milczeli. Chmielnicki mówił:

— Czemuście to zmaleli? czemu więcej nie przecie na mnie, bym ku Warszawie ciągnął? Gdy tedy nie wiecie, co czynić, na mnie to zdajcie, a Bóg da, swoją i wasze głowy ocalę i kontentacją dla wojska zaporozkiego i wszystkich Kozaków otrzymam.

Jakoż zostawał jeden sposób: układy. Chmielnicki dobrze wiedział, ile tą drogą można u Rzeczypospolitej wymódz; liczył, że sejmy prędzej na znaczną kontentacją się zgodzą, niżli na podatki, zaciągi i wojnę, która musiałaby być długą. Wiedział wreszcie, że w Warszawie jest potężna partja, a na jej czele kanclerz i wielu panów, którzy radziby wzrost olbrzymich fortun magnackich na Ukrainie powstrzymać z Kozaków siłę dla rąk królewskich stworzyć, wieczysty pokój z nimi zawrzeć i onych tysięcy zebranych do postronnej wojny użyć.

Oto, dla czego leżał tak długo pod Białocerkwią. Zbroił się, uniwersały na wszystkie strony rozsyłał, lud ściągał, całe armje tworzył, zacuki pod moc swoją zagarniał, bo wiedział, że tylko z silnym układać się będą, ale w głąb Rzeczypospolitej nie ruszał.

Jednakże często troski, zwątpienia, obawy nękały Chmielnickiego. Będzie-li dość silną partja pokojowa w Warszawie? zaczną li z nim układy? Co powie sejm i senat? zamkną li tam uszy na wołania ukrainne? zamkną oczy na łuny pożarów? A z drugiej strony obawiał się, czy zdoła w karbach utrzymać rozszalałe tłumy czerni, gdy z nim rozpoczną układy? Czy rezuny nie zechcą dajej prowadzić mordów i pożogi, lub na jego głowie pomścić swoje zawiedzione nadzieje?

Gdy takie myśli opadały ciężką głowę hetmana, naówczas zamykał się w swej kwaterze i pił dnie całe i noce. Wówczas pomiędzy pułkownikami i czernią rozchodziła się wieść: „Hetman pije!" i za przykładem jego pili wszyscy, karność się rozprzęgła, mordowano jeńców, bito się wzajemnie, rabowano łupy, rozpoczynał się sądny dzień, panowanie grozy i okropności. Białocerkiew zamieniła się w piekło prawdziwe.

Nareszcie pewnego dnia przyjechał do obozu Chmielnickiego poseł z listem od pana Kisiela, wojewody bracławskiego, jednego z głównych zwolenników układów z Kozakami. Pan wojewoda wzywał w liście Chmielnickiego, aby wojny zaprzestał i obiecywał, że dawne wolności i przewileje będą Kozakom przywrócone.

Ale tegoż samego dnia przyszły i wieści wprost przeciwne pokojowemu poselstwu pana Kisiela.

Doniesiono, iż książę Jeremi, dawszy wypocząć wojsku strudzonemu pochodem przez lasy i błota, wstąpił w kraj zbuntowany; że bije, pali, ścina; że podjazd wysłany pod Skrzetuskim rozbił dwutysięczną watahę Kozaków i wytępił ją do nogi; że sam książę wziął szturmem Pohrebyszcz i ziemię a wodę tylko zostawił. Pomniejsze watahy wszystkie były starte, a w lasach, jak twierdzili zbiegowie, nie było jednego drzewa, na któremby kozak nie wisiał.

O ile list pana Kisiela ucieszył Chmielnickiego, o tyle wieści o księciu szalony gniew w nim wzbudziły. Począł ryczeć, jak ranny tur, a wreszcie zerwał się i ruszył do kwatery Tuhaj-beja, prosząc go, aby przeciw księciu z Tatarami pociągnął, gdyż on, aby nie popsuć układów, sam iść nie może.

— Ałłah! — odparł Tatar. — Ja tego także uczynić nie mogę.

— Czemu? — pytał Chmielnicki.

— Bom już i tak dość dla ciebie bejów i czausów wytracił; poćóż mam jeszcze tracić? Jarema wielki wojownik! Nie głupim w jednej bitwie wszystko, com dotąd zyskał, utracić; lepiej mi czambuły po łup i jasyr wysyłać.

— Pomoc mi zaprzysiągłeś!

— Tak jest, alem przysiągł obok ciebie, nie za ciebie wojować. Idź-że ty precz!

— Jam ci jasyr z mojego własnego ludu pozwolił, łupy oddał, hetmanów oddał.

— Bo gdybyś nie oddał, tobym ja ciebie im oddał.

— Do hana pójdę.

— Idź-że precz, capie, mówię ci.

Ciąg dalszy nastąpi.

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 26 października 1925 r.

Dziś: Kwarysta pap. męcz.
Słońca wschód 6,46 zachód 4.41
Księżyca wschód 3, 4 zachód —.—

Jutro: Frumencjusza b. w.
Słońca wschód 6.48 zachód 4.39
Księżyca wschód 3.32 zachód 12.47

— **Śp. dyrektor Bieszk.** W niedzielę, dnia 25 bm., w szpitalu Przemienienia Pańskiego w Poznaniu umarł śp. Ferdynand Józef Bieszk, dyrektor gimnazjum w Chojnicach, kawaler Oficerskiego Orderu Odrodzenia Polski, przeżywszy lat 71.

Sp. dyr. Bieszk poniósł niemałe zasługi koło rozwoju myśli i ducha narodowego na Pomorzu. Społeczeństwo straciło w Nim gorliwego Polaka i znakomitego wychowawcę młodzieży.

Sp. dyr. Bieszk był dobrym Polakiem i dobrym katolikiem. Synowie Jego zajmują dziś wybitne stanowiska w społeczeństwie.

Zmarły był jednym z najstarszych pedagogów polskich z czasów niemieckich.

Niech odpoczywa w pokoju!

Stroskanej rodzinie Zmarłego składamy szczere wyrazy najgłębszego współczucia.

— **Zabawa „Sokoła“** dla członków i ich rodzin, odbyta ostatniej soboty w sali gimnastycznej, miała przebieg bardzo ładny. Młodzież bawiła się ochoczo przy dźwiękach skrzypiec i basu. Zarządowi „Sokoła“ należy się szczere uznanie i podziękowanie za trudy podjęte około zorganizowania tak miłej i sympatycznej zabawy

— **W sprawie wyborów członków Sejmiku Powiatowego powiatu chojnickiego przez Radę Miejską.** Starostwo chojnickie podaje co następuje:

Na podstawie dekretu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 28 września 1925 r. L. dz. S. Z. 4907/25 i dekretu p. Wojewody Pomorskiego z dnia 8 października 1925 r. L. dz. IV 5681/25 zmienia się ogłoszenie o wyborach do Sejmiku Powiatowego powiatu chojnickiego w tym kierunku, że w mieście Chojnicach wyboru dokonać winna Rada Miejska urzędująca w czasie od 1—10 stycznia 1926 r. najpóźniej jednak do 10 stycznia 1926 r.

— **Z Izby Odwoławczej Sądu Okręgowego.** Stają: Piotr Sadowski, zamieszkały w Gostuniu pow. Kościerzyna obwiniony o to, że w listopadzie 24 roku w Gostuniu samowolnie przejeżdżał przez łąkę Chrapkowskiego. Osk. został przez sąd pokoju w Kościerzynie zasądzony na grzywnę 10 złotych i na ponoszenie kosztów. Przeciw temu wyrokowi wniósł odwołanie. Podczas rozprawy osk. do winy się nie przyznaje. Po przeprowadzonej rozprawie sąd osk. uwolnił. Koszta nałożono kasie państwowej.

Leon Szadkowski, zam. w Tucholi, oskarżony o to, iż w grudniu 24 roku w Tucholi podczas jarmarku, sprzedając towary krótkie nie posiadał przy sobie karty przemysłowej. Osk. został przez sąd pokoju w Tucholi zasądzony na grzywnę 5 zł. i na ponoszenie kosztów. Przeciw temu wyrokowi wniósł osk. odwołanie. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd wyrok I instancji zniósł i osk. uwolnił. Kaszta nałożono kasie państwowej.

Józef Dahms, zam. w Płociczu pow. Sępólno, oskarżony o to, że w marcu 24 roku w Płociczu zabrał na szkodę Jana Budy dwie owce. Osk. został przez sąd pokoju w Sępólnie zasądzony za kradzież na 3 tygodnie więzienia oraz na ponoszenie kosztów. Przeciw temu wyrokowi wniósł osk. odwołanie. Podczas rozprawy osk przyznaje się do kradzieży, to też pan prokurator i oskarżony zrzekają się przesłuchania świadków. Po przeprowadzonej rozprawie sąd odwołanie osk. odrzucił na jego koszt.

Wiktor Gołuński, zamieszkały w Brusach, oskarżony o to, że inną osobę nakłaniał do popełnienia przestępstwa, dalej, że dla własnej korzyści nabywał rzeczy, o których mógł przypuszczać, że pochodzą z przestępstwa. Osk. został przez sąd pokoju w Chojnicach od winy i kary uwolniony. Przeciw temu wyrokowi wniósł p. prokurator odwołanie. Podczas rozprawy osk. do winy się nie poczuwa. Po przeprowadzonej rozprawie sąd odwołanie prokuratora odrzucił i osk. uwolnił. Jako obrońca występował p. mec. Kopicki.

Helena Deręgowska, zam. w Tucholi o to, że w wrześniu 24 roku w Tucholi celem dalszego zarobkowania, skupowała na targu przed urzędowo oznaczoną godziną jaja. Osk. została przez sąd pokoju w Tucholi zasądzoną na grzywnę 25 zł. i na ponoszenie kosztów Przeciw temu wyrokowi wniosła osk. odwołanie. Podczas rozprawy osk. do żadnej winy się nie poczuwa i twierdzi, że towar zakupiła dla własnego użytku. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd wyrok I instancji zniósł i osk. od winy i kary uwolnił. Koszta nałożono kasie państwowej. Jako obrońca występował p. mec. Łangowski.

— **Ulgi w ściąganiu podatków.** Ministerstwo Skarbu, przypominając już poprzednio wydane zarządzenie, wezwało ponownie podwładne władze i organa do ścisłego przestrzegania przepisów egzekucyjnych.

Zakazano stanowczo sekwestrowania takich ruchomości, które nie podlegają egzekucji, i polecono traktować mniej zamożnych płatników z należytą oględnością.

Zwrócono także uwagę władz i organów egzekucyjnych na to, by nie dopuszczano do licytacji ruchomości za bezcen.

Jednocześnie Ministerstwo Skarbu wydało podległym organom upoważnienie i wskazówki w zakres stosowania ulg podatkowych.

— **Kolektura Loterji Państwowej, Stargard,** zawiadamia, że w ciągnieniu I-szej klasy dnia 14 do 15 bm. padły na następujące numera wygrane: 1811, 7531, 7540, 16731, 16737, 24011, 42473, 48130, 57052, 57065. Właściciel wymienionych losów uprasza się, losy celem natychmiastowej wypłaty przedłożyć. Każdy gracz otrzyma jeszcze urzędową tabelkę nadesłaną. Losy do II-ej kl. muszą najpóźniej do dnia 6 listopada br. być odnowione, w innym razie będą dalej rozsprzedane. Główna wygrana I-ej kl. od 30 000,00 zł. padła w Katowicką kolekturę. (Górnyśląsk) na nr. 15054. Zamówienia na losy do II-ej kl. będą jeszcze przyjmowane.

— **Przepisy zdrowotne przy wywozie zwierząt.** Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych wobec stwierdzenia wypadków zaraźliwych chorób wśród zwierząt żywych wywożonych zagranicę, w obawie o zamknięcie tego wywozu z Polski do Czechosłowacji i Austrji zarządza jak najsurowsze przestrzeganie przepisów ochronnych pod tym względem. Przedewszystkiem należy przy przewozie trzody chlewnej, przed załadowaniem, poddać zwierzęta szczepieniom ochronnym, oraz niedopuszczać do wywozu zagranicę zwierząt, pochodzących z rejonów zapowietrzonych i pozostających pod obserwacją. Przekroczenie tych przepisów będzie powodowało pociąganie do odpowiedzialności winnych w każdym poszczególnym wypadku.

Kronika prowincjonalna.

Pogódki. Chociaż w niedzielę 18 bm. dzień był ponury, ołowiany, chociaż płachty chmur deszczowych przewalały się leniwie w przestworzu, to jednak radość niezwykła promieniła na czołach parafjan. — I powie sobie zapewnie niejeden, że osobliwość nie zwykła tu zagościć musiała. No i jest tak też w rzeczy samej. — Chociaż doniosłość ta nawiedza rokrocznie tak naszą jak i wszystkie parafje, to jednak nie traci ona swych wielce uroczystościowych cech parafjalnego święta.

I tak odbyło się tu w powyżej wspomnianym dzień przyjęcie dzieci do pierwszej komunji świętej. Dzieci zebrały się starym zwyczajem przed plebanją, skąd z bractwem z pieśnią „Kto się w opiekę“ na ustach wprowadzone zostały do kościoła przez ks. proboszcza w asyście ks. wikarego i bawiącego tu w gościnie ks. Głowińskiego.

Mszę św. celebrował ks. Proboszcz w płomiennych słowach przemówił do dziatwy wzruszając do łez tłumnie obszerną świątynię zalegających wiernych. Nawiązując do doniosłości chwili w której Pan nad Pany wstąpić raczy do serc codopiero rozkwitłych, wspomniał między innemi że w wędrówce po burzliwym świata potoku uprzytomnić sobie przedewszystkiem trzeba słowa pisma świętego iż „początkiem mądrości jest bojaźń Boga“, kładąc to szczególnie do serc wstępującej na drogę życia światowego dziatwie. Po złożeniu przymierza przystąpiły dzieci do stołu Pańskiego. Chleb Anielski udzielali ks. proboszcz i ks. Głowiński. Po skończonych ceremonjach kościelnych udano się znów w pochodzie z bractwem i księżmi przed plebanję, gdzie dzieci się rozeszły.

Podczas mszy produkowało się znów miejscowe tow. śpiewu. Program był obfity bo wykonano: mszę „Salve Regina“, utwór „Comantilus illis“, chór żeński zaś wykonał „Ave Marya“. — Reasumując dotychczasowe produkowanie się śpiewem kościelnym tow., to wysnuwa się wniosek że zdąża ono wzwyż. No tak dalej śpiewacy!

Skarszewy. Odbył się tu dnia 21 bm. jarmak na konie i bydło. Spęd atoli niebył zbyt wielki, co tłomaczyć należy odbywającym się równocześnie jarmarkiem w Starogardzie. Można też i przypuszczać, że wielu odstraszyło pójścia na jarmark dosyć dokuczliwe zimno, które od samego rana naturę opanowało. Z powodu też zimna już po godzinie dziesiątej wielu poczęło uchodzić z placu, atoli ci którzy za wszelką cenę interes jakiś chcieli zrobić pozostali na miejscu aż do około godz. 13.

Pokup niebył zbyt ożywiony. Żądano za konie dobre w całem tego słowa znaczeniu od 300 do 400 zł. za konie podrzędne, pierwsze robocze, od 150 do 300 zł. Można też było dostać konie robocze i to napozór niezbyt złe za 60 względnie 90 zł. Na konie po wyższego rodzaju pokup był aż nazbyt słaby. Nato miast kupiono kilka na rzeź, za takowe płacono od 10 do 20 zł. Za krowy lepsze żądano od 150 do 230, zaś za podrzędniejsze, starsze od 80 do 120 zł., za jałówki od 50 do 100 zł. I to załatwiono zbyt mało interesów, a które załatwiono, to bydło szło przeważnie na rzeź. Natomiast na prosięta pokup był wielki. Płacono z rana za parę od 20 do 35 zł., zaś później cena niewiele przekraczała 25 zł. Prosięta wyprzedano nieomal wszystkie. Kóz i owiec niebyło żadnych. Spostrzec można było ogólny brak gotówki.

— Gdzieniegdzie kopie się jeszcze ziemniaki. Można wnioskować, że do tych, które się jeszcze znajdują w ziemi żadnej już nadziei niema, bo niema, gdyż mróz dał się im już zapewnie w znaki. Brukiew po większej części jeszcze rośnie.

— Pomiędzy Czystą Wodą a Skarszewami na łąkach szosie przyległych leży jeszcze trawa w pokosach. Widocznie nie miano czasu ową sprzątnąć, a która pozostanie tak na łąkach jako... nawóz. Oj nie tak robić należy.

Swiecie Znów jubileusz pracy zawodowej, ale teraz tylko 25 letni obchodził jeden z starszych obywateli miasta naszego. A jest nim p. Juljan Laskowski mistrz zawodu blacharskiego, któremu Izba Rzemieślnicza w Grudziądzu nadesłała z okazji jubileuszu „Dyplom honorowy“. W rzeczywistości p. Laskowski jest już około 37 lat mistrzem swego zawodu, a ów dyplom nadesłany został ze znacznem opóźnieniem.

(Sprzedaż osad w powiecie.) Ogłoszeniem Powiatowego Urzędu Ziemskiego jest w powiecie świeckim osada w Gołuczycach wielkości 12 70,00 ha zabudowana (poprzednik Tadeusz Wirkus) do sprzedania. Oraz są na sprzedaż działki pod zabudowanie w Marjankach, tuż pod Swieciem.

Skórcz. (Usiłowana kradzież.) W jednej z ostatnich nocy zamierzał dotychczas niewyśledzony jeszcze sprawca włamać się do kasy stacyjnej w Skórczu. Prawdopodobnie spłoszono go, gdyż nie zdołał on swego planu wykonać. Policja jest na tropie winowajcy.

Z dalszych stron.

Gniezno. (Odnowiona katedra). Katedra Gnieźnieńska w nowej szacie świątecznej, jaką uzyskała dzięki księdzu biskupowi Laubitzowi, z otaczającym ją tarasem i pomnikiem Bolesława Chrobrego przyciąga pątników zwiedzających Gród Lecha. P. Prezydent Rzeczypospolitej podczas bytności ostatniej w Gnieźnie obiecał, że w czerwcu przyszłego roku osobiście przybędzie na poświęcenie ostateczne całości. Wiele jest jeszcze do zrobienia, lecz pieniądze napływają cienkim strumieniem. Niektóre powiaty i magistraty nic dotychczas nie dały, a nawet rząd centralny słabo bardzo zasila ważne dzieło. Tymczasem coraz większe okazują się braki podczas budowy: to fundamenty za słabe, to znowu więźba w hełmach dachu zniszczona itp. Zanosimy gorący apel do wszystkich Polaków, by o katedrze gnieźnieńskiej nie zapominali.

Ostatnie telegramy.

Muraszko skazany.

Sąd w Nowogródku skazał byłego urzędnika policyjnego Józefa Muraszkę za zastrzelenie komunistów Bagińskiego i Wieczorkiewicza na dwa lata domu karnego.

Z walk w Chinach.

Generałowie prowincji Czo-Kiang zapewnieją, iż wzięli do niewoli koło Nankinu 7000 żołnierzy armji mukdeńskiej.

Nieszczęście lotnicze.

W Marsylji zdarzyło się nieszczęście lotnicze, a mianowicie samolot spadł do stawu, przyczem 1 osoba utonęła, a druga odniosła rany.

Rozruchy w Egipcie.

W Tantah (Egipt) podczas uroczystości religijnych, gdy policja torowała wśród tłumu drogę dla jednego z ministrów, przyszło do rozruchów. 54 osoby zostały zabite, a 43 ciężko ranione.

Na nagrodę pokojową Nobla.

„Figaro“ domaga się przyznania nagrody pokojowej Nobla Briandowi, który od 5 lat we wszystkich wypadkach zmusza do wysłuchania bezinteresownego głosu pokojowego Francji.

Potwierdzenie wiadomości o optantach.

Rząd polski postanowił w terminie 1 listopada 1925 r. wstrzymać przymusowe wydalenie optantów niemieckich, którzy stosownie do postanowień konwencji wiedeńskiej, winni byliby przenieść swe zamieszkanie z Polski do Niemiec najpóźniej do dnia 1 sierpnia, względnie 1 listopada br.

Osoby te będą aż do powzięcia dalszej decyzji rządu, o ile chodzi o ich prawo pobytu w Polsce, traktowane na równi z innymi obywatelami niemieckimi.

Samobójstwo dyrektora teatru.

Dyrektor berneńskiego teatru niemieckiego Herzka otruł się gazem świetlnym. Powodem samobójstwa było nagłe zdymisjonowanie dyrektora Herzki, wywołane zatargiem z zarządem. Zmarły prowadził dawniej teatry w Rydze, Wiedniu i Czerniowcach.

Spadek franka francuskiego.

Na giełdzie praskiej frank francuski spadł znów o $51^{3}/_{8}$ punktów, osięgając wysokość 142,75 za 100 fr.

Ruch w Towarzystwach.



Chojnice. Tow. Powst. i Wojaków zbiera się w środę dnia 28 bm. o godz. 20 w sali pana Jażdżewskiego nadzwyczajne ze branie celem omówienia ważnych spraw niecierpiących zwłoki. Przybycie wszystkich członków bezwzględnie konieczne.

Zarząd.

Chojnice. Zebranie Tow. Sw. Wincentego a Paulo odbędzie się w środę, dnia 28. października br. o godz. 5 w klasztorze.

O liczny udział uprasza

Zarząd.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor naczelny: Leon Formański.
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Tobolski.
Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego“ w Chojnicach.

Krewnym i Przyjaciołom donosimy, że w niedzielę dnia 25 bm. zasnął w Bogu najmilszy ojciec i dziadek

śp. Ferdynand Józef Bieszk

dyrektor gimnazjum państwowego w Chojnicach, kawaler orderu Polski Odrodzonej przeżywszy lat 71.

Niezachwianie wierny ideałom wiary i narodu, do ostatniej chwili niestrudzony w pracy dla dobra szkoły i młodzieży, spocznie w ziemi rodzimej, do której tęsknił przez 30 przeszło lat wygnania.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 28 bm., o godz. 15 z zakładu Przemienienia Pańskiego w Poznaniu, msza św. żałobna nazajutrz w kościele św. Marcina.

Poznań, dnia 26 października 1925 r.
Aleje Marcinkowskiego 24.

Wdzięczne dzieci:

Dr-owa Digna Spandowska z dziećmi Poznań,
Agata Bieszk, prof. gimn. Toruń,
Ks. Dr. Kazimierz Bieszk, prof. Sem. Duch. Pelplin,
Dr. med. Helena Bieszk, Poznań,
Stefan Bieszk, prof. gimn. z żoną i dziećmi, Chojnice,
Józef Zbigniew Bieszk, asesor sądowy, Toruń.

Dnia 25 bm. zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami nasz ukochany, przezacny dyrektor

ś. p.

Ferdynand Bieszk

Kawaler orderu Polonia Restituta.

Całe Jego życie stało pod hasłem „Ora et labora" dla ojczyzny i młodzieży.

Cześć Jego pamięci!

Chojnice, dnia 26 października 1925 r.

Grono nauczycielskie państw. gimnazjum.